

Debata w Wiśle (zapis)

Data publikacji: 16.11.2010 18:55

Prezentujemy fragment debaty wyborczej kandydatów na burmistrza, która miała miejsce 14 listopada w Wiśle. Przeczytaj, jakie pytania zadawali sobie kandydaci.

Paweł Brągiel: Panie burmistrzu, mam pytanie odnośnie Pana wynagrodzenia. Wiadomo że wywołało to burzę w mediach, dla porównania pańskie wynagrodzenie jest gdzieś około 11 300 złotych brutto. Dla państwa - to nie jest oczywiście kwota na rękę, to jest kwota z opodatkowaniem i tutaj dla porównania 15 stycznia 2010 rok, Dziennik Zachodni, jest informacja że wojewoda śląski Zygmunt Łukaszczyk zarabia o 100 złotych więcej od Pana. Czy nie wydaje się Panu, że to jest pewna dysproporcja? I ja może bym to pytanie podzielił na dwie części i może jeszcze później 15 sekund dopytam później.

Andrzej Molin: Mam nadzieję, że mi Pan też odpowie na to pytanie, gdyby Pan został burmistrzem Wisły: to ile by Pan uważał za stosowne zarabiać. Ponieważ Pan powiedział, że 10 000, to było na portalu OX, a więc niewiele mniej. To było zaraz na początku, kiedy Pan jeszcze nawet burmistrzem nie jest, to już ogromnie apetyt Panu wzrósł. Na początku mojej kadencji zarabiałem dużo mniej niż rada wtedy postanowiła i dużo mniej od burmistrza Poloczka. Rada postanowiła: niech pokaże co umie, a potem mu podwyższymy. Kiedy radni zobaczyli efekty, środki, które spłynęły do Wisły, proszę Państwa, 65 milionów do Wisły, to jest 250% budżetu, który był w 2006 roku. Te złotówki zarobiły również na tą niewielką podwyżkę dla mnie i zarabiam teraz tyle, ile uznała rada reprezentując Państwa, widząc te efekty, które dla Wisły przysporzyły moje starania, starania wszystkich pracowników oraz bardzo owocna również współpraca z Państwem, za co serdecznie dziękuję.

Paweł Brągiel: Jest tutaj pan Łukasz z OX.pl i pytanie wtedy było nie ile ja chcę zarabiać ale ile powinien zarabiać burmistrz. Według mnie powinienem zarabiać o wiele mniej niż 10 000 złotych. O wiele mniej. Natomiast zadając to pytanie powiedział Pan, że dobra praca, z tego co czytałem w „Glosie Ziemi Cieszyńskiej” to pańskie wynagrodzenie wzrosło o 30%. Proszę powiedzieć, o ile wzrosło wynagrodzenia osób, które pełniły funkcje w tym zakresie?

Andrzej Molin: Padło pytanie dodatkowe, więc może na nie odpowiem. Zupełnie nie rozumiem, co to znaczy ile ma burmistrz, a ile miałby pan? To Pan z góry zakłada, że pan burmistrzem nie będzie? Nie rozumiem tej Pana wypowiedzi dotyczących informacji na OX. Po prostu Pan stwierdził że 10 000 złotych, no i trzymajmy się tego.

Paweł Brągiel: Jeżeli zostanie Pan burmistrzem, panie burmistrzu Jasiu, jak będzie rozwiązana kwestia wiceburmistrza, sekretarza. Ja na spotkaniach mówię, że pan Jan Cieślak sprawdził się, ale powinien przyjść ktoś młodszy może, ktoś kto również ma doświadczenie i wiedzę. Jak w tej kwestii Pan zaplanuje tą przyszłość?

Jan Poloczek: Bardzo trudne pytanie Pan mi zadał, bo to najgorzej mówić o stanowiskach i osobach do tego predysponowanych. Ja myślę, że kiedy przyszedłem w 1998 roku, bo to już była końcówka czyli prawie od 1999 roku, na pewno udało mi się stworzyć drużynę, która ciągnęła ten wóz w jedną stronę. I zdaję sobie sprawę, że gdybym został ponownie wybrany burmistrzem to na pewno korekty ludzkie są potrzebne ponieważ są nowe wyzwania. Poza tym w jednym z programów, który państwo możecie przeczytać, możecie na spotkaniach, które będą teraz w tym tygodniu dowiedzieć się, natomiast chciałbym zapewnić wykształconym mieszkańcom Wisły zatrudnienie, bo tak ostatnio trochę mamy ludzi, którzy mieszkają trochę daleko od Wisły. Może nie mamy takich wykształconych mieszkańców i dlatego tak się dzieje, jednak jeśli jest inaczej to na pewno wiślanie muszą robić. Nie chciałbym powiedzieć, że będzie trzęsienie ziemi w urzędzie, bo to jest niemożliwe, to są urzędnicy, którzy naprawdę bardzo dobrze wykonują swoją pracę natomiast korekty są i myślę, że to nie dotyczy tylko stanowiska zastępcy burmistrza, ale również w paru przypadkach również trzeba zbudować coś od podstaw. Aby ta drużyna, oczywiście ze mną na czele, bo każdy szef musi sobie taką drużynę stworzyć, której jest pewny. I zapewne Pan Andrzej ma taką drużynę i ja miałem taką drużynę i ktokolwiek zostanie burmistrzem miasta będzie sobie musiał,

przepraszam, że tak brzydko powiem ekipę musiał przyszykować. Jeżeli nie zadowolę tą wypowiedzią, bo ja nie chciałbym wymieniać, że to będzie nazwisko takie, takie, takie i takie, tylko korekty w urzędzie będą musiały zaistnieć.

Jan Poloczek: Ja tutaj przy wypowiedziach pana Molina często słyszę, że teraz mamy 230-250 procent, czy ileś, wzrost dochodu. Ja bym się cieszył, gdyby można byłoby porównać te okresy, kiedy ja też mógłbym korzystać z tych pieniędzy europejskich. Ja nie mogłem dlatego, że by trochę miodu na serce dzisiaj przy tych godzinach niedzielnych też było dane, zadałbym następujące pytanie panu Andrzejowi Molinowi: Wiedząc, że nie mogłem korzystać z pieniędzy europejskich, jak Pan ocenia jakie Pan miasto zastał przychodząc na stanowisko burmistrza pod względem rozpoczętych inwestycji i pod względem przygotowania budżetu. Żeby Pan mógł teraz powiedzieć, że ten przyrost pozyskanych środków jest taki? Myślę, że nie mam się czego wstydzić, ale zobaczę jaka jest ocena Pana burmistrza.

Andrzej Molin: Jak już wspomniał również pan Paweł Brągiel, do pracy w samorządzie zachęcił mnie pan Jan Poloczek proponując mi kandydowanie do Rady Miasta Wisły w 2006 roku. Bardzo chętnie przystałem na tę propozycję, bo po pierwszej kadencji pana Poloczka ja zauważyłem rzeczywiście dużo zmian w mieście. Była pewna odwaga, rozmach, który zaobserwowałem. Pomyślałem teraz włączę się czynnie, pójdzie to trochę dalej, będzie dobrze dla Wisły, wspólnie będziemy współpracować. Natomiast pracując w tej drugiej kadencji, myślę że pan burmistrz pamięta tutaj te nasze dyskusje częste, bo czasami widzieliśmy w różny sposób ten program rozwoju Wisły i niestety widziałem, że ta druga kadencja bardzo różniła się od pierwszej. Odbiegała znacznie pod kątem aktywności.

Jan Poloczek: Moje pytanie dotyczyło trochę innej kwestii...

Andrzej Molin: W związku z tym postanowiłem rozpocząć pracę i startować właśnie na burmistrza Wisły. Jakie zastałem miasto? Właśnie w pewnej stagnacji i bez przygotowanej koncepcji. Bez przygotowanych strategii rozwoju. Jedyna strategia, która została wtedy opracowana, strategia rozwoju turystycznego to właśnie dzięki mojej inicjatywie. Oczywiście to jasne, że każdy następny kontynuuje działania poprzednika i część spraw było rozpoczętych. Oczywiście, ale stanowczo za mało. Większość projektów musieliśmy rozpoczynać od nowa. A przede wszystkim musieliśmy całkowicie od nowa rozpocząć umiejętność pozyskiwania środków europejskich. To w Wiśle było na poziomie zerowym (z sali: bo ich nie było! - ŁG) Były te środki, proszę Państwa, bo mój czas tej wypowiedzi się kończy, nawiążę do tego, poinformuję Państwa nawet na tej debacie, a mogę to zrobić jeszcze trochę później, wszystkich indywidualnie, takie możliwości w tym zakresie były w tym okresie.

Jan Poloczek: Tego miodu trochę mało było, więc to serce utulę jakoś. Natomiast moi drodzy ja do Pana Pawła mam pytanie takie, bo pan startując na burmistrza miasta Wisły, gdyby pan wygrał te wybory, został pan burmistrzem czy Pan wiąże swoje życie z tym miastem na dłużej? Czy to jest jakaś trampolina, żeby robić karierę jeszcze dalej, wyżej? Czy właśnie widzi Pan możliwość długoletniego przyczyniania się do tego, tak jak zresztą w programie i na plakacie pisze, że działamy dla pokoleń, czy raczej rozwijamy dla pokoleń. I właśnie jakie Pana jest do tego podejście: czy to jest tylko taki etap w życiu czy chciałby się Pan z Wisłą związać na dobre i na złe, tak jak niejako ja jestem, bo ja z dziada pradziada jestem wiślaninem?

Paweł Brągiel: Już mówię. Nie zamierzam w ciągu najbliższych 10, 15 lat nic innego tylko Wisła, Wisła, Wisła i jeszcze raz Wisła. Jeżeli mogę wykorzystać pozostały czas powiem tak: kilka lat temu pracując już w Wiśle, miałem kilka propozycji pracy i na Śląsku i w Warszawie i były to wyższe stanowiska. Także, jakbym chciał zrobić karierę to miałem taką możliwość. Natomiast Wisła jest mi tak bliska, że chciałbym związać się rodzinnie, mam nadzieję, że rodzina zostanie założona. Będzie to również okres bardzo ciężkiej pracy dla tego miasta, o ile mieszkańcy mi na to pozwolą. Rzeczywiście hasłem jest „rozwój Wisły dla pokoleń” i to jest kwestia, że w programie my nie możemy mówić o kadencji do 2014. miasto musi się rozwijać i my musimy planować rzeczy za pięć, za dziesięć, za piętnaście lat. Chciałbym, żeby to co Pan burmistrz Molin powiedział, żeby z papieru ta obwodnica, czy ten układ, czy ta droga z Ustronia do Jawornika urealniła się (ktoś: do Piły - ŁG). Do Piły czy do Jawornika, 500 metrów, oby jak najdalej. Dziękuję.

Andrzej Molin: Ja właśnie w tej sprawie chciałem Panu zadać pytanie, na temat właśnie środków unijnych. Teraz mogę krótko wyjaśnić, że w tym czasie, czyli w latach 1998-2006, były programy takie jak, i z tych programów właśnie mogły skorzystać gminy takie jak Wisła: PHARE, ISPA, programy poakcesyjne jak: Europejski Fundusz Socjalny, Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego, Fundusz Spójności,

inicjatywy wspólnotowe takie jak: Equal czy Interreg, programy operacyjne itd. Wiele z nich skorzystało i zrealizowało bardzo kosztowne inwestycje, można spojrzeć na Cieszyn, Istebną, Ustroń. Pan kilkakrotnie podkreślał, że wiele inwestycji by zrealizował, gdyby były środki unijne. Możliwości były Panie burmistrzu. Dlaczego przez osiem lat Pan ich nie wykorzystał, a teraz wprowadza Pan w błąd mieszkańców Wisły?

Jan Poloczek: To jest bardzo ciężki zarzut, że ja mieszkańców Wisły chce wprowadzić w błąd. Proszę Państwa, wystarczy, bo Pan był tutaj przygotowany do tego, żeby pewne cyfry podawać. Ma Pan burmistrz dostęp do dokumentów urzędu i wystarczy sprawdzić ile pozyskaliśmy z tych funduszy, o których pan mówi pieniądze. Są to fundusze, z których można było pozyskiwać fundusze rzędu pięć, dziesięć tysięcy i proszę mi wierzyć, że gdyby Pan podliczył te fundusze pozyskane przez miasto i porównał to z Istebną albo z Cieszynem to nie byliśmy wcale gorsi. Ja pozwolę sobie to podliczyć. I na swojej stronie państwu to jutro albo pojutrze przekazać, bo zawsze staram się faktami operować. A już cztery lata temu też było tak, że Istebna wspaniale się rozwijała, Ustroń, a Wisła nie. Tutaj powiedziałem już raz, że bez tych pieniędzy inwestycyjnych, do których miasto przygotowywałem, czyli 2007-2013, które teraz można pozyskiwać, rósł budżet i w drugiej kadencji, którą tak Pan burmistrz powiedział, że była nie za bardzo to myśmy cztery miliony z pieniędzy pozyskiwanych z podatków, myśmy wydawali więcej spłacając jeszcze największe raty na oczyszczalnię, bo jeszcze niektórzy może pamiętają, kiedy ja przyszedłem to wtedy oczyszczalnia została oddana do użytku i musieliśmy ją zacząć spłacać. I teraz jest podobna sytuacja. Którykolwiek zostanie burmistrzem to zostanie taką sytuacją, że jest fajnie, że jest dużo pieniędzy, jest 250%, ale te pieniądze jeszcze inaczej i tak pożyczone trzeba będzie spłacić. Ja wiem, że w drugiej kadencji były robione inne rzeczy. Były instalacje kanalizacyjne, czego tak nie widać jak wybudowanej sali czy muszli, ale kończąc ten wywód chciałbym powiedzieć, że nawet promesa na pieniądze na zadanie muszli była już załatwiana przy okazji Olimpiady Młodzieży 2008, gdzie taką promesę miało miasto Cieszyn również na lodowisko w Cieszynie. To są wszystkie rzeczy do sprawdzenia. Natomiast obiecuje Państwu, że ja te wszystkie pieniądze z funduszy, które wymieniał pan Andrzej Molin podliczę, bo to jest w BIP-ie i to można sprawdzić. Państwo będziecie mogli zweryfikować, czy nic nie robiłem, czy żeśmy jako miasto pozyskiwali z tych funduszy spore pieniądze.

Andrzej Molin: Po analizie Pana programu wyborczego stanowczo stwierdzam, że nie zawiera on żadnych nowych kierunków rozwoju Wisły, ani żadnych nowych pomysłów. Jedynie mówi Pan, że będzie wszystkiego więcej i że szybciej będzie Pan mógł to zrealizować. Uważam, że te opinie wynikają z Pana braku doświadczenia. Dodatkowo chce Pan zaserwować Wiśle prowadzenia polityki opartej na partii. Patrząc na moja owocną współpracę ze wszystkimi, z radą powiatu, z radą miasta, z województwem, z politykami PO oraz PiS i konfrontując to z kłótniami odbywającymi się w radzie w Cieszynie, Istebnej, Skoczowie przestrzegam Państwa przed takimi rozwiązaniami. Np. Skoczów tracąc czas na jałowe dyskusje nie zdążył złożyć projektu na rozbudowę sieci kanalizacyjnej. Doświadczeni prezydenci najlepiej rozwijających się dużych miast rezygnują z poparcia partyjnego bo okazało się uciążliwe, np. Wrocław, Poznań, Kraków, a Pan chce ten model wprowadzić do Wisły. Dlaczego Pan uważa, że osoba z partii politycznej jest potrzebna Wiśle?

Paweł Brągiel: Panie burmistrzu, jestem członkiem Platformy Obywatelskiej od czterech lat i nie widzę powodu, gdzie w kampanii wyborczej miałbym zakładać komitet „Działajmy dla dobra wiślan”. Po pierwsze. Po drugie: najbliższa kadencja będzie kadencją bez pozyskiwania pieniędzy unijnych, bo pieniądze unijne się skończyły. Trzeba zwiększyć dochody własne i realizować nowe rzeczy i w tej kadencji będzie najważniejsze uzyskanie wsparcia od powiatu, od województwa, od marszałka, i czy się Panu to podoba czy nie miejmy nadzieję że od rządu Platformy również. Dlaczego? Dlaczego warto głosować na Platformę? Warto dlatego, że ta kadencja powiatu cieszyńskiego pokazała, że nierealna budowa Szpitala Śląskiego w Cieszynie pozwoliła nam zrealizować tę inwestycję. Dzięki Platformie Obywatelskiej pozyskaliśmy 45 milionów złotych na szpital w Cieszynie.

(opr. łg)